

Pomoc społeczna? (czy policja)

14 października 2014

Resort pracy zamierza stworzyć nowy system kontroli osób ubiegających się zasiłki. Zgodnie z propozycją, pracownicy socjalni będą mogli żądać informacji od banków, szkół czy przychodni lekarskich. Dodatkowo, ma zostać uruchomiony centralny rejestr osób pobierających zasiłki. Wszystko to – przynajmniej na papierze – dla przyspieszenia działań administracji i skuteczniejszego wykrywania nadużyć. Niestety, po drodze ministerstwo zapomniało o ochronie praw obywatelskich – tym razem osób ubogich i wykluczonych.

Osoby ubiegające się o zasiłki już w tym momencie podlegają daleko idącej kontroli. By dostać świadczenie muszą złożyć dziesiątki dokumentów potwierdzających ich sytuację życiową. Pracownicy socjalni mają prawo przeprowadzić specjalny wywiad środowiskowy. To ustrukturyzowany kwestionariusz, na który składa się wiele – często bardzo intymnych – pytań. Jednak Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej uznało, że musi usprawnić i rozbudować te procedury. System pomocy społecznej ma zostać z informatyzowany, a pracownicy opieki – wyposażeni w nowe kompetencje.

Już obecne przepisy pozwalają urzędnikom na zwrócenie się do sądów oraz „organów i jednostek organizacyjnych” z żądaniem udostępniania informacji, które mogą wpłynąć na decyzję o przyznaniu (lub odmowie) zasiłku. Teraz te uprawnienia mają się zwiększyć. Pracownicy socjalni będą mogli żądać podobnych informacji nie tylko od innych urzędów, ale również od szkół, banków, przychodni czy pracodawców. Co więcej, urzędnicy będą mogli korzystać z tej możliwości również sprawdzając osoby, które już pobierają zasiłki... Zdaniem Fundacji Panoptykon, tak szerokie kompetencje, głęboko ingerujące w życie obywateli, mogą naruszać Konstytucję.

Resort pracy nie przedstawia argumentów, które przemawiałyby za takimi zmianami. Nowelizacja nie przewiduje też adekwatnych gwarancji ochrony prywatności. W podobnej sprawie orzekał już Trybunał Konstytucyjny. Wyrok dotyczący dostępu urzędów skarbowych do tajemnicy bankowej wskazał, że urzędy mogą przetwarzać takie informacje, ale tylko pod warunkiem, że jednocześnie istnieją skuteczne mechanizmy ochrony takich informacji. Prawo powinno przede wszystkim ograniczać krąg osób, które będą miały dostęp do danych. Z kolei wniosek o udostępnienie informacji powinien składać kierownik danego urzędu, a nie jego szeregowy pracownik.

Poszerzaniu kompetencji pomocy społecznej towarzyszy również propozycja stworzenia centralnych baz danych, gromadzących informacje o osobach pobierających zasiłki. Jest to element większego projektu o nazwie Emp@tia. W nowej bazie znajdą się dane o blisko 4 mln rodzin i będą przechowywane przez kolejne 10 lat. Oprócz standardowych informacji, resort pracy zamierza przetwarzać dane o stanie zdrowia czy niepełnosprawności, które należą do szczególnie wrażliwych. W rejestrach znajdują się informacje nie tylko o osobach pobierających świadczenia, ale również członkach ich rodzin. Przy czym projekt nie precyzuje, jaki krąg osób wchodzi w grę.

Wiele wskazuje na to, że pomysły resortu pracy mają raczej służyć wygodzie samej administracji, a nie realizować interes publiczny. Oczywiście, ci obywatele, którzy oczekują szczególnego wsparcia od państwa, muszą wykazać, że ich sytuacja życiowa daje do tego podstawy. Kiedy w grę wchodzi wspólne pieniądze, należy dbać o to, by były wydatkowane racjonalnie. Czasem będzie to wymagało zbierania danych, także wrażliwych.

Jednak działania, które podejmuje władza, zawsze muszą brać pod uwagę prawa podstawowe. Ingerencje w sferę praw i wolności powinny być proporcjonalne do zamierzonego celu. Wydaje się, że w przypadku nowych pomysłów resortu pracy jest wręcz odwrotnie. Co gorsze, takie podejście może doprowadzić do

erozji zaufania na linii pomoc społeczna – osoby potrzebujące pomocy. Z jednej strony obywatele pobierający zasiłek będą kontrolowani w sposób odbierający godność. Z drugiej zaś, pracownicy socjalni będą stawiani w roli policjantów śledzących nadużycia.

Autor: Jędrzej Niklas

Źródło: [Fundacja Panoptikon](#)